

Gdzieś bo nie powiem gdzie to było  
Zmierzch tam zapadał gdy rozum taniał  
Żył sobie grubas z kuflem piwa  
I myśli smutne nim przeganiał  
Szurał bosymi nóżętami  
I wrzeszczał hardo lecz o zmroku  
Że wszystko można by mu zabrać  
Prócz paru szybkich myśli złotych  
Ja mały gruby niepozorny  
Co się po życia błąkam celi  
Choć jestem raczej bogobojny  
Wiem że aniołów diabli wzięli  
Do izby wracał i w drzwi stukał  
Do siebie wrócić już nie umiał  
Gadał z obrazem po dziadowsku  
Ale po pańsku go rozumiał  
Bogatych gnębił pytaniami  
Straszył wielbłądem i cienką igłą  
Na ładnych patrzył tak nieładnie  
Że strasznie im ich życie brzydło  
Tylko o jedno dla siebie proszę  
By pojawili się znów ci anieli  
Co bez użalań się nad losem  
Po piwo by mi pofrunęli  
Ja mały gruby niepozorny  
Co się po życia błąkam celi  
Pytam bo jestem bogobojny  
Po co aniołów diabli wzięli